Nr. 255. Kraków, Sobota 7 Listopada 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**3** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Kraków, *6 listopada.*

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza na naczelnem miejscu widocznie z oficyalnego źródła pochodzący półurzędowy komentarz do nominacyi ks. dra S t a b l e w s k i e g o na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Komunikat ten ma ważne znaczenie, wyłuszcza bowiem zapatrywanie rządu pruskiego na sytuacyę w zaborze pruskim i intencye rządowe, połączone z powołaniem Polaka na stolicę arcybiskupią. Podajemy tedy cały komunikat w przekładzie z niemieckiego. Brzmi on, jak następuje:

„Skutkiem wiadomości o obsadzeniu stolicy arcybiskupiej w Poznaniu znalazła rozwiązanie kwestya, która, dopóki byłaby pozostała otwartą, dopóty byłaby się przyczyniła nie mało do powiększenia sporów. Jeżeli więc z tego powodu decyzya ta zawiera moment uspakajający, należy się spodziewać, że postanowienie rządu królewskiego, aby poddanym cesarskim polskiego języka zrobić ważne ustępstwo, dając im dostojnika kościoła z krwi i kości Polaka, nie mało przyczyni się do utwierdzenia węzłów, łączących polskie dzielnice z ciślejszą pruską i dalszą niemiecką ojczyzną. Naturalnie że nie obejdzie się bez głosów, wyrażających mniejsze lub większe z tego powodu wątpliwości. Nie chcemy z góry przeczyć, że mogą to być głosy życzliwe, ale już z prostego przejrzenia szeregu tych osobistości, o których przy sprawie wyboru arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego była mowa, każdy nabrać może pewności, że zbytek odpowiednich osobistości doprawdy tu nie zachodzi. A przytem, gdyby wyniesiony na stolicę arcybiskupią w Poznaniu kandydat nie był Polakiem, nie dawałby on b y n a j m n i e j l e p s z e j r ę k o j m i, aniżeli dostojnik kościoła p o l s k i e j narodowości, że okazałby się nie dostępnym wpływom, które ze stanowiska polsko-niemieckiego lub narodowo politycznego uważać należy za wątpliwe i niebezpieczne. Doświadczenie przeciwnie stwiedziło — i można to sobie psychologicznie łatwo wytłomaczyć — że właśnie takim osobom, które mniej się znają na dążnościach (*Getriebe*) narodowej odrębności i pożądliwości, aniżeli się zna prawdziwy rodak, tem większe grozi niebezpieczeństwo popadnięcia w sidła nieusprawidliwionych aspiracyj; przeciwnie krajowiec, który obok znajomości kraju i ludzi posiada zaufanie ludności, tem łatwiej nieprzystępnym będzie dla dążności, o których jasno będzie wiedział, że wrazie udzielenia im poparcia stanie w przeciwieństwie z obowiązkami, jakie nań nakłada powierzony mu urząd.

„Jeżeli dla poddanych pruskich polskiej narodowości (poln. Zunge) w o b e c n e j k o n s t e l a c y i p o l i t y c z n e j podwójna istnieje przyczyna, żeby jak najsilniejszy zawarli związek z t ą s t r o n ą, k t ó r a i m o k a z u j e b a r d z o w i e l k ą m i a r ę ż y c z l i w o ś c i i z a u f a n i a, to nominacya dotychczasowego proboszcza wrzesińskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego wzmacnia jeszcze tę przyczynę, a nie osłabia jej i ta okoliczność, że ks. dr. Stablewski znajdował się podczas walki kulturnej w najpierwszych szeregach walczących. Z najlepszych szermierzy stają się po ukończeniu walki często najlepsze podpory pokoju i jak coraz więcej ogólnie się przekonujemy, z a j m o w a n i e s t a n o w i s k a p a r t y k u l a r y s t y c z n e g o, o ile jest uzasadnionem, może n i e z n a j d o w a ć s i ę w p r z e c i w i e ń s t w i e do uczuć prawdziwie narodowych, tak też nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański dla wewnętrznego i zewnętrznego pokoju nie będzie mniej pewną podporą z tej przyczyny, że aż do niedawnego czasu był bardzo wojowniczym parlamentarzystą i swych polskich uczuć nigdy nie ukrywał. Bez kwestyi także, mówiąc o aspiracyach polskich, należy robić różnicę pomiędzy usprawiedliwionemi a nieusprawiedliwionemi i po różnych zmiennych doświadczeniach lat wielu nie ulega najmniejszej wątpliwości (*steht unumstösslich fest*), że bardzo silna rękojmia dla możności trzymania w karbach nieusprawiedliwionych narodowo-politycznych tendencyj polega w tem, żeby ze strony narodowo-niemieckiej nigdy nie wypierano się tej narodowej samowiedzy i państwowej godności, którą równie dobrze można pogodzić z wielką miarą tolerancyi dla drugich, jak nie można pogodzić z pewnego rodzaju niechęcią przeciw zasadzie „*tolerari posse*", gdzie ona jest na miejscu, — niechęć ta właśnie dla tego, że działa wyzywająco, tem więcej pozwala narodowo-politycznym aspiracyom wybujać.

„Jeżeli szukanie i znalezienie jakiego *modus vivendi* z poddanymi polskiego pochodzenia jest zadaniem, które ciągle zajmować musi rząd i władze, to Polacy sami zechcą tem więcej przyczynić się do tego, im więcej zrozumienia dla swej odrębności widzieć będą w tym razie u swego dostojnika kościelnego, w którym uznają głowę swego kościoła i im stanowczej tenże w ostatnim czasie po kilka razy zaznaczał, że gotów jest wypełnić zupełnie wszystkie zobowiązania, jakie także Polacy mają wobec państwa pruskiego, do którego za wolą Bożą należą."

Korespondencya „Nowej Reformy"

Rzym, *3 listopada.*

Dzisiaj w wielkiej sali na Kapitolu nastąpiło uroczyste otwarcie konferencyi międzynarodowej parlamentarnej, mającej na celu rozszerzać i utrwalać ideę pokoju w drodze porozumienia się między reprezentantami konstytucyjnymi różnych narodowości. Przybyli na ten zjazd przedstawiciele Niemiec, Austryi, Anglii, Francyi, Holandyi, Belgii, Szwajcaryi, Danii, Szwecyi, Norwegii, Węgier, Rumunii, Hiszpanii, Portugalii, Serbii i Grecyi, którzy wraz z deputowanymi i senatorami włoskimi utworzyli ciało obradujące.

Z Polaków niestety nikt nie przybył ani z **Koła polskiego w Wiedniu**, ani z Berlina. Żałować tego należy, bo jak mówi przysłowie „*les absents ont toujours tort*". Jakkolwiek nam Polakom idea wiecznego pokoju wobec gniotącego nas despotyzmu rosyjskiego nie może trafiać zupełnie do przekonania, przecież i w obrębie tej idei znalazłoby się miejsce do wyrażenia przeświadczenia, że istotny pokój d a s i ę t y l k o z r e a l i z o w a ć po u s u n i ę c i u d z i e j o w y c h k r z y w d i n i e s p r a w i e d l i w o ś c i i może być tylko opartym na wolności i swobodnym rozwoju wszystkich narodowości.

O godzinie 1 po południu do świątecznie przybranego Kapitolu zaczęli się zjeżdżać międzynarodowi goście i przy dźwiękach muzyki weszli do wielkiej sali, gdzie zajęli odpowiednie trybuny. Oprócz nich i deputowanych włoskich, którzy wszyscy z prawa należeli do konferencyi, jedynie dziennikarstwo i niewielka część publiczności dostała imienne zaproszenia.

Zagaił posiedzenie B i a n c h e r i, prezes konferencyi, a zarazem prezydent włoskiej Izby deputowanych dłuższem przemówieniem, które jakkolwiek pięknie wypowiedziane i pełne oratorskich efektów, nie wychodziło jednak po za obręb zwykłych ogólników.

Po nich witał zgromadzonych książę S e r m o n e t t e, jako głowa miasta (*Sindaco de Roma*). Po tych dwóch przemówieniach zabierali kolejno głos przedstawiciele różnych narodowości i przemawiali po francusku, niemiecku, angielsku, ba nawet reprezentant Grecyi wypalił dłuższą mowę w greckim języku, którą oprócz niego podobno jeden tylko jeszcze sekretarz greckiego poselstwa miał szczęście rozumieć. Wszystkie te przemówienia były bardzo szablonowe lub zbyt dyplomatyczne i powściągliwe.

Wyjątek stanowiła tylko jedna mowa deputowanego francuskiego hr. Douville Maillefeu, która ogromne zrobiła wrażenie. Wypowiedziana z wielkim oratorskim talentem, przerzuciła kwestyę aspiracyj pokojowych na grunt zupełnie nowy. Mówca bowiem oświadczył w imieniu Francyi (jakkolwiek jego oświadczenia w sprzeczności stają z bieżącemi faktami), że ona pozostała w i e r n ą tradycyi wielkich idei, które niosła światu i że pragnie wolności i sprawiedliwości zarówno dla siebie, jak dla drugich. Dzieło pokoju może tylko stanąć na gruzach despotyzmu. Francyi zadaniem jest jego pokonanie i wzięcie w obronę słabych i pokrzywdzonych. Kłamstwem jest, jakoby Francya była nieprzyjaciółką Włoch. Te dwa ludy zanadto wiele szlachetnych celów jednoczy, iżby mogły wrogo stać przeciw sobie; zresztą postęp wolności i ugruntowanie prawa wkrótce wszystkie ludy zbrata.

Te były najważniejsze momenta z przemówienia, które po ukończeniu hucznemi oklaskami przyjęto.

Jutro szczegółowe obrady w sali parlamentu na *Monte citorio*.

Zamknięcie konferencyi parlamentarnej w niedzielę, 8 bm.

Po jej zamknięciu obradować znowu będzie tak zwany „k o n g r e s p o k o j u", w którym udział brać będą już nietylko deputowani, ale wszyscy ludzie dobrej woli, którzy się nań zapisali.

Dziś wieczorem dla członków konferencyi uroczyste przedstawienie opery Mascagniego „*Przyjaciel Fryc*" (*Amico Fritz*), która zyskała tutaj wielkie powodzenie. 6

Sprawy krajowe.

Lwów, *5 listopada.*

(*Generalna dyrekcya kolei państwowych w sprawie sieci krajowych kolei lokalnych.*)

Na ostatniej sesyi, jak to już swego czasu donieśliśmy, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę ułożenia norm co do warunków, pod któremi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym. Wydział krajowy chcąc się z tego polecenia należycie wywiązać, postanowił przedsięwziąć wszechstronne i wyczerpujące studya w tej sprawie, a mianowicie przedewszystkiem skorzystać z doświadczeń, zrobionych już w tym przedmiocie w innych krajach, a nadto zebrać także daty, potrzebne do ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w naszym kraju, oraz przybliżonych kosztów ich budowy i przyszłego utrzymywania.

W tym celu rozesłał Wydział krajowy kwestyonaryusz stosowny do wydziałów powiatowych, towarzystw gospodarczych, Izb handlowych, innych instytucyj, dyrekcyj kolejowych, osób prywatnych ze sprawą budowy kolei obznajomionych, oraz do wszystkich zarządów większych majątków ziemskich w Galicyi.

W następstwie tego okólnika nadeszło do Wydziału krajowego bardzo wiele odpowiedzi, między któremi kilka, jak n. p. Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, starostwa górniczego krakowskiego, p. Ziffera prezydenta Rady zawiadowczej kolei lokalnych kołomyjskich i bukowińskich i w. i. — zawierają bardzo obszerne i cenne uwagi, mogące przyczynić się z wielką korzyścią do zamierzonego celu. Cenny memoryał Tow. politechnicznego zamieściliśmy przed kilku dniami.

Znalazła się jednak jedna, jedyna instytucya i to państwowa, która nie chciała, czy nie mogła zrozumieć, że w tym wypadku rozchodzi się nietylko o interesa kraju, ale zarazem i o interesa państwa. Instytucya, która pierwsza powinna była pospieszyć na zaproszenie Wydziału krajowego z wyczerpującym materyałem w sprawie ułożenia projektu sieci kolei lokalnych, właśnie ta instytucya zajęła w tej sprawie niemal wprost nieprzychylne dla kraju stanowisko.

Oto na zaproszenie, wystosowane w tym przedmiocie do dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Galicyi, otrzymał Wydział krajowy tę miłą odpowiedź, z powołaniem się na decyzyę jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, że zarządy kolei państwowych w sprawie wypracowania projektu sieci krajowych kolei lokalnych, n i e u w a ż a j ą s i ę za kompetentne do udzielania jakichkolwiek w tej mierze wskazówek, ani do postawienia wniosków co do sposobu wykonania tego projektu i że t y l k o n a z l e c e n i e m i n i s t e r s t w a h a n d l u m o g ł y b y w k a ż d y m p o j e d y n c z y m w y p a d k u d a ć p e w n e o ś w i a d c z e n i a.

Nadto oznajmiono Wydziałowi krajowemu, że generalna dyrekcya nie posiada funduszów na opędzenie kosztów, jakichby wymagało zebranie dat w celu odpowiedzenia na wszystkie punkta kwestyonaryusza.

Wydział krajowy zakomunikował wprawdzie powyższe pismo zarządu kolejowego, prezydyum namiestnictwa, prosząc je o interwencye w tej sprawie, która — zdaniem Wydziału krajowego — dla zarządu kolei państwowych obojętną być nie może. Nie będzie jednak od rzeczy zwrócić na powyższy fakt uwagę Koła polskiego w tej chwili, kiedy na porządku dziennym stoi kwestya decentralizacyi kolei państwowych.

Wszystko przemawia za tem, iż zmiana w ustroju kolei państwowych okazuje się z każdym dniem coraz więcej naglącą. *Dr. P.*

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 5 listopada.

Przewodniczy prezydent dr. S z l a c h t o w s k i. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Pachołcy i fornale miejscy wnieśli petycyę o załatwienie dawniej już wniesionej przez nich prośby o podwyższenie płac. Pismo to przekazała Rada sekcyi prawniczej.

Jako sprawę naglącą imieniem sekcyi szkolnej r. m. dr. Z o l l przedstawia wnioski tejże sekcyi w sprawie zakładu naukowego dla kobiet imienia ś. p. dr. A. Baranieckiego, — powzięte wskutek petycyi wniesionej do Rady przez grono nauczycielskie tego zakładu. Wnioski te brzmią: Rada miasta uchwali: 1) Wyższy zakład naukowy dla kobiet założony przez śp. dr. A. Baranieckiego, utrzymanym będzie na rok szkolny bieżący na tych samych podstawach organizacyjnych, na jakich istniał dotąd; 2) Radcy miasta pp. dr. Bandrowski i dyrektor Potter, którzy należą do grona nauczycielskiego tego zakładu, czuwać będą jako delegaci Rady miasta nad wypełnianiem obowiązków do rzeczonego zakładu przywiązanych; 3) na pokrycie kosztów z tegorocznem utrzymaniem zakładu tego połączonych, Rada miasta wyznacza kredyt w wysokości 2000 złr. z wydatków nadzwyczajnych. 4) Wzywa się sekcyę IV, aby co do dalszego losu tegoż zakładu przedłożyła odpowiednie wnioski.

W motywach wykazuje referent potrzebę zasięgnięcia opinii co do powzięcia stanowczych wniosków zabezpieczających stałe utrzymywanie zakładu. Dr. Zoll wyraża zdanie, iż obowiązkiem jest Rady, aby zakład naukowy uznany jako pożyteczny i dobry, ani na chwilę nie doznał przerwy w swej działalności. Wyjaśnia kwestyę funduszów w ten sposób iż według obliczeń na rozpoczęty już rok szkolny, potrzeba będzie 1812 złr. — dla okrągłości sumy wszakże sekcya prosi o kredyt w kwocie 2000 złr. W Muzeum, przy którem zakład istnieje, odbywać się będą w soboty odczyty publiczne. Już zapowiedzieli wykłady pp. E. Porębowicz, K. Morawski, M. Dubiecki, ks. Chotkowski, Dembiński, dr. Cybulski, W. Wdowiszewski, A. Sokołowski, dr. Tretiak, dr. Rostafiński i inni. Z tego źródła być może, fundusze zakładu mieć będą z 600 złr. — słowem, iż wydatek na bieżący rok szkolny może się zredukuje do 1200 złr.

R. m. P a w l i k o w s k i prosi, aby wnioski przyjąć *en bloc*. Rada bez dyskusyi wnioski uchwaliła.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej sekretarz mag. p. S k r z y n i a r z wnosi: Rada miasta zatwierdza deklaracyę Antoniego Koziańskiego z dnia 24 lipca 1891 r. na dostawę robót drukarskich na czas od 1 stycznia 1891 r. do 31 grudnia 1894 r. po cenach w tejże deklaracyi podanych.

Referent oświadcza, iż do licytacyi dwa razy rozpisywanej, nie zgłaszali się inni właściciele drukarń w mieście. Przy pierwszej licytacyi p. Kornecki zarzucił, iż nie było wzorów druków, oraz wykazów ogólnego rocznego ich zapotrzebowania. Zarzutami temi unieważnił licytacyę, a gdy stało się zadość jego życzeniom, do drugiej licytacyi nie stanął. Sekcya wybierać nie miała w czem, bo tylko p. Koziański ubiegał się o roboty

ZAPISKI LITERACKIE.

JULIUSZ SŁOWACKI: *„Krytyka krytyki i literatury".* N i e z n a n y u t w ó r p o e t y, z a u t o g r a f u w y d a ł B o l e s ł a w E r z e p k i. Poznań. 1891.

(Dokończenie.)

Wobec takiego tonu krytyki i wiadomostek często trącących oszczerstwem, nie podobna się dziwić rozgoryczeniu poety. Mszcząc się, uwiecznił on jednak pamięć pisma, któreby inaczej bibliografom tylko było znane. Oto tak pisze w *Beniowskim* (pieśń V.):

. . . .
Próżno deptałem Parnasowe grzbiety,
I miałem nieraz Dyannę usłużną, —
Kiedym chciał zamknąć Sybir w tryolety,
Muza została mi rymami dłużną:
Z tego więc poszło, że pisałem prozą,
„Odjemną" — mówi *Tygodnik* — o zgrozo!

„Odjemną"!... czy od *Tygodnika?* Boże!
Kto tam odejmie co, ten będzie mądry.
Tybyś nie odjął sam nic, Pitagorze!
Z twoją tabliczką w ręku.......
. . . .

Pisząc to, szedł niewątpliwie za radą Zygmunta Krasińskiego, w którego liście, rokiem pierwej pisanym, znajdują się następujące słowa:

„Przymięszaj trochę żółci do twoich lazurów.... Dopiero uczują twoją rękę, gdy z gruba na nich uderzysz, gdy im spadnie ciężka, koścista na skronie... Do kordu i na sejmik! rąbać mi i siekać! a zostawiwszy trupy na placu, znów porość w skrzydła i zawisnąć na niebie..."

Lecz nie nadszedł był jeszcze czas, w którym by go zrozumiano i ukochano. Samotnym się czuł i „kruszyło się w nim serce smętne, iż nikogo niema ze szlachetnych i próżno słowa wyrzuca namiętne, pełne łez i krwi i błyskawic świetnych na serca, które wciąż dla niego wstrętne...." I chociaż jego miała być przyszłość i „za grobem zwycięztwo", za życia naród niemiał dla niego serca — a ludzie pióra, którzy pierwsi powinni byli go ocenić i uczcić, rzucali nań kamieniem jak *Tygodnik* lub skąpili z każdem słowem uznania, zarzucając mu przedewszystkiem, że nie jest poetą „narodowym", że „zamiast staropolską malować duszę, wyszukuje Bóg wie czego po świecie".

Zarzut ten go spotkał także ze strony życzliwych mu w każdym razie redaktorów *Orędownika*. Przyjął go z gorżkim uśmiechem, wdzięczny za każdy najdrobniejszy dowód uznania i życzliwsze słowo.

W tym właśnie czasie dostał mu się w udziale taki drobny dowód życzliwości ze strony redakcyi *Orędownika*, dowód błahy i wzmianki nie godny, ale ponieważ fakt taki był dla niego niezwykłą rzadkością, wdzięcznem przyjął go sercem.

Faktem tym było przesłanie mu przez redakcyę „całego egzemplarza pisma swojego" i zaproszenie do współpracownictwa. Wspomina on o tem w manuskrypcie świeżo odnalezionym przez dra Erzepkiego a wspomina na wpół z wdzięcznością, nawpół z ironicznym uśmiechem. Nie mógł inaczej. Ze zwykłą sobie pobłażliwą dobrocią uznawał poczciwy zamiar w tym kroku, acz go ubodła widocznie forma zarówno śmieszna jak niewłaściwa, w jakiej to się zapewne stać musiało.

Nie znamy listu, którym się redakcya *Orędownika* do niego zgłosiła, ale z dyalogu w „Krytyce krytyki" zamieszczonego da się treść jego rekonstruować.

„....szczęśliwymi czuć się będziemy, jeśli pismo nasze będzie mogło pana liczyć w gronie współpracowników (str. 15)... Duch naszego pisma zapewne nie będzie przeszkodą? pole zaś zostawiamy szerokie. O czemkolwiek pan napiszesz, będziemy radzi... b y l e r z e c z n a r o d o w a (str 16). Spodziewamy się kiedy niekiedy a r t y k u l i k u (str. 13 i 15)... i. t. d."

A cóż na to poeta? on, który świadomym jest całej potęgi swego geniuszu, równym się czuje wobec najwyższych i w własnem przekonaniu mieni się polskim Szekspirem, wielki poeta, do którego zgłasza się redakcya, prosząc o jaki... *artykulik?* Cóż na to poeta?

Oto jego słowa (str. 16).

— Panowie, przyszedłem wam podziękować za ofiarowany mi przez was egzemplarz pisma waszego... Radbym, abyście pośpiech, z jakim przychodzę, uważali za hołd i dowód szacunku (str. 3)... Szanuję waszą pracę... wiele w tem piśmie jest pięknych rzeczy... Co do mnie, d o p i s m c z a s o w y c h n i g d y n i e p i s z ę... i nawet nie pojmuję, jak inni ludzie pisać mogą.....

Orędownik jednak tą odprawą nie zniechęca się i chociaż „co do dzieł jego nie wiele o nich rokuje", bo jest „nienarodowy", sądzi jednak że z niego „felietonista będzie tęgi".... Prosi więc natrętnie o felieton, o „artykulik".

— Artykulik? — powtarza poeta z goryczą
— O czemże nam pan napisze felieton?
— O sobie — odpowiada, ku wielkiemu zgorszeniu obu pism, zarówno *Orędownika* jak *Tygodnika*, które w tem słowie upatrują „wielką zarozumiałość". — —

A teraz wypada nam raz jeszcze zapytać, czy utwór ten, zawierający powyższy dyalog, był przeznaczony do druku, czy też raczej nie należy go poczytać za żartobliwą odpowiedź na wezwanie do współpracownictwa i prośbę o *artykulik* feletonowy?

Zamiast żądanego „artykuliku" przysłał Słowacki napisaną na prędce „komedyę, która mu się przyśniła" a umieścił nad nią motto z *Hamleta*: „postawię ci źwierciadło, w którem zobaczysz najtajemniejszą głąb duszy własnej."

W komedyi tej wyśnionej, autor, „podróżny krajów, gdzie wierzą w metempsychozę," widzi Szekspira i karykaturzystę Hogarta, obleczonych w ciało słowiańskie; Szekspirem jest sam Słowacki. *Orędownik* i *Tygodnik* występują jako pan Or i pan Tyg. Kim jest ów Hogart? niewiadomo, a kim ów wierszokleta, deklamujący w ostatniej scenie niedorzeczne wiersze, tchnące bezmyślnem naśladownictwem Mickiewicza — tego również niepodobna dziś dociec. Poetów takich młodych liczono wówczas na tuziny a teki redakcyjne pism literackich pękały, przeładowane nadesłanemi wierszami. Słusznie pisał Słowacki: „Widać, że po tym deszczu w Polsce krwawym, nowi poeci rodzą się jak grzyby... Każdy ma język swój co jest kulawym.." A w *Krytyce krytyki* pyta: „I nie wynalezionoż u was innego słowa niż poeta, na tych pisarzy wierszy próżnych i dźwięcznych?"

Przeciw tym nędznym fabrykatom pseudopoetyckiej kuźni, upstrzonym źle zrozumianemi reminiscencyami z Mickiewicza, występuje on z zjadliwą satyrą nie tykając bynajmniej Mickiewicza o co go dr. Erzepki tym razem niesłusznie pomawia. Uderzając na Mickiewicza n. p. w końcowych strofach *Beniowskiego*, innym zupełnie Słowacki przemawia tonem, godnym spotkania się dwóch na słońcach swych przeciwnych bogów."

Nie obniżyłby i tu tak potężnej walki drobiazgowemi kpinami.

Ostrzej jednak niż przeciw temu legionowi tuzinkowych wierszorobów małpujących Mickiewicza, występuje on jeszcze przeciw *Tygodnikowi* A. Wójkowskiego, który te liche ramoty biorąc w protekcyę, odsądzał jednocześnie jego poematy od wszelkiej wartości. Z wybornym komizmem wkłada w usta tego redaktora przeróżne niedorzeczności, drukowane w jego piśmie. Postać pana Tyg graniczy z karykaturą, to też w rysunku zmartwychwstałego w polskiej skórze Hogarta, staje się „podobną do żaby". Satyra tak ściśle osobista zasługiwałaby na nazwę p a s z k w i l u, gdyby nie była prostym tylko żartem, nieprzeznaczonym do druku a przesłanym *Orędownikowi*, celem odwdzięczenia się za okazaną życzliwość i „w dowód szacunku."

Nie brak tam wprawdzie także kilku dowcipnych docinków i wymówek, zwróconych przeciw *Orędownikowi*, ale te mimo uszczypliwości swojej nie są zjadliwe, nie odmawiając mu ani zacnej dążności, ani wartości literackiej. Oświadcza zresztą poeta wyraźnie (na str. 13), że *Orędownika* „nie chciałby wcale obrazić."

Mimo gorzkiej ironii, jaką tchnie ta „wyśniona komedya" czuć, że poeta pisząc ją, był pod wrażeniem tryumfu, jaki mu zgotowało w szerszych kołach emigracyi pojawienie się *Beniowskiego*, o czem z nietajoną radością wspomina w jednym z swych listów do matki 10 listop. 1841, kończąc temi słowy:

—...Dosyć, że przed malutkim moim (*Beniowskim*) uchylili czoła ci, którzy nigdy przedtem nie oddali mi pokłonu. Zwrócił wszystkich oczy i stał mi się teraz strażą. *mp.*

R. m. Domański wyraża zdziwienie, iż drukarnie krakowskie większe, które wydają arcydzieła przemysłu drukarskiego i wytrzymują konkurencyę z najlepszemi zagranicznemi zakładami, nie ubiegają się wcale o roboty dla magistratu. Mowca sądzi, iż muszą być jakieś powody a jeden z nich zna. Dostawiane magistratowi druki są tanią lichotą, bo n. p. księgi kasowe rozlatują się. Papier i druki są w najgorszym gatunku. Już w 1887 roku Rada postanowiła zerwać umowę z p. Koziańskim a zawrzeć z inną drukarnią, nie cofnięto tej uchwały lecz jej nie wykonano. Po przemówieniu tem zarządził prezydent głosowanie i Rada umowę z p. Koziańskim zatwierdziła.

Tenże referent przedkłada następujący wniosek: Rada miasta przyjmuje do wiadomości akt oddania gruntu w Rynku głównym na osi sukiennic, od strony ulicy Siennej, pod pomnik Mickiewicza, z dnia 13 lipca 1891 r. Odczytany w całości akt oddania placu Rada przyjęła do wiadomości.

Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Hajdukiewicz przedkłada szereg wniosków w sprawie objęcia przez gminę założonego przez dra Jordana parku na Błoniach. Referent oświadcza, iż uzasadnianie wniosków byłoby stratą czasu, każdy bowiem uznaje, iż park jest nietylko użytecznym, lecz potrzebnym i koniecznym. Dodaje, iż według protokołu komisyi, która już park na własność gminy objęła, dr. Jordan wszelkim swoim dawniejszym zobowiązaniom uczynił zadość i urządził park tak, iż stał się on chlubą Krakowa. Wnioski w sprawie tej, żywo obchodzącej publiczność Krakowa, zamieścimy jutro w pełnem brzmieniu.

Nad wnioskami rozpoczął dyskusyę r. m. Pawlikowski. Zaznaczywszy, iż ile razy jest mowa o parku dra Jordana, ręce mimowolnie składają się do oklasku, zastrzega się mowca, iż nie o wnioskach samych chce mówić, bo one [illegible] lić tylko mają bardzo pomyślny [illegible] rzeczy w parku, lecz w brzmieniu wniosków tych znajduje różnicę pomiędzy prawami przyznawanemi kuratorowi, a obowiązkami zarządcy parku, które to czynności pełnić ma dr. Jordan, a nie są one dość dokładnie wypowiedziane. Mowca przedłożył kilka poprawek, dowodzących, iż Rada chce okazać dr. Jordanowi swoje nieograniczone zaufanie w sprawie kierunku zabaw i administrowania w parku. Referent dr. Hajdukiewicz oświadczył się przeciw owym poprawkom głównie ze względu, iż wnioski ułożone były w porozumieniu z dr. Jordanem i w myśl jego żądań. W dłuższej dyskusyi nad tą sprawą oprócz wymienionych zabierali głos pp. dr. Jordan, którego Rada zaprosiła, aby pozostał na posiedzeniu, dr. Pieniążek, dr. Propper, dr. Paszkowski Fr., dr. Styczeń, dr. Jakubowski i wiceprezydent Friedlejn. Wszelkie wniesione przez pp. radców poprawki nie zostały przez Radę przyjęte, natomiast uchwalone zostały wnioski według żądania sekcyi. Po załatwieniu tej sprawy zarządził prezydent posiedzenie poufne.

Z Rady państwa.

Po załatwieniu budżetu wyznań na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów przystąpiła z kolei do rozprawy nad tytułem „szkoły wyższe".

Pos. Schlesinger wystąpił przeciw materyalistycznemu prądowi, który zdaniem jego zaczyna całe społeczeństwo przenikać, a w szczególności na uniwersytetach wziął górę. W miejsce ducha chrześcijańskiego wstąpiły z czasem nauki przyrodnicze i doprowadziły do negacyi Boga. Ze szkół wyższych przeniósł się materyalizm przez szkoły średnie i ludowe do samych społeczeństw i wyrobił we wszystkich warstwach żądzę użycia i bezwzględność w wyborze środków do zaspokojenia tej żądzy. Mowca twierdzi, że społeczeństwo powinno być tak zreformowane, by także niższe warstwy mogły rozwijać się w sposób zgodny z duchem chrześcijańskim. W dalszym ciągu wywodów swoich domaga się pos. Schlesinger wprowadzenia na uniwersytetach katedry hypnotyzmu także na wydziałach prawnych, kończy przemówienie swe oświadczeniem, że materyalizm musi upaść na uniwersytetach, a w jego miejsce musi wstąpić idealizm i przenieść się także do szkół ludowych.

Pos. Roszkowski dziękuje za przyzwolenie na otwarcie wydziału medycznego w uniwersytecie lwowskim i żąda wyposażenia założonego już wydziału rolniczego na uniwersytecie w Krakowie. Następnie domaga się mowca obsadzenia katedr dla języków i literatur romańskich, dla historyi sztuki i t. d. na uniwersytetach lwowskim i krakowskim, jakoteż przebudowy gmachu uniwersyteckiego we Lwowie. W końcu wzywa pos. Roszkowski do reformy filozoficznych studyów na wszechnicach. (*Oklaski*).

Minister Gautsch odpowiadał w szczególności na wywody pos. Roszkowskiego. Otwarcie wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim naznaczono na 1 października 1894 roku. Zarząd oświaty dokłada wszelkich starań, by ten termin nie został odwleczony. Rokowania prowadzą się nieustannie, a jak wiadomo, nakładają na kraj obowiązek wybudowania klinik, a na gminę obowiązek postawienia budynków dla nieklinicznych oddziałów. Wypracowano już nawet odpowiednie plany budowy. Z trzech katedr, których obsadzenia domagają się posłowie na wydziale rolniczym w Krakowie, jedna już jest obsadzona, druga będzie obsadzona niedługo, trzeciej zaś nie można było obsadzić, gdyż jest na nią tylko jeden kandydat, który jednak zastrzegł sobie zachowanie zagranicznego prawa obywatelstwa, co się z istniejącemi ustawami nie da żadną miarą pogodzić.

Co do katedry dla filologii słowiańskiej na uniwersytecie lwowskim, istnieje ona już i rozchodzi się jedynie o mianowanie nadzwyczajnego profesora zwyczajnym. Otwarcie katedry filologii romańskiej na uniwersytecie w Krakowie nastąpi prawdopodobnie w roku 1893. Zarząd oświaty podjąłby się także z chęcią utworzenia katedry dla historyi sztuki we Lwowie, dotychczas jednak nie przedłożono takiego wniosku. Również przyrzekł minister Gautsch zająć się sprawą przebudowy gmachu wszechnicy lwowskiej. Zwracając się w końcu do sprawy zreformowania w ogóle filozoficznych studyów na uniwersytetach, oświadczył Gautsch, że już są w toku przygotowawcze prace do przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy, podobnie, jak się już stało ze sprawą studyów prawniczych.

Pos. Seichert domaga się utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Pos. Stuergkh omawia potrzebę uregulowania płac profesorskich w wyższych zakładach technicznych i stawia odpowiednią rezolucyę, która uzyskuje poparcie, równie jak rezolucya pos. Adamka, domagająca się jak najrychlejszego zarządzenia, by kobiety mogły się wpisywać na medyczne i filozoficzne wydziały uniwersytetów austryackich.

Pos. Błażek przytacza cały szereg postulatów szkolnictwa czeskiego i między innemi domaga się utworzenia na uniwersytecie w Pradze katedry dla prawa czeskiego. Sprawozdawca p. Beer popiera żądania pp. Snerghka i Błażka, jak również wniosek p. Suessa, by ukończeni uczniowie szkół realnych mogli się wpisywać jako zwyczajni słuchacze na wydziały matematyczno-przyrodnicze na wszechnicacy. W końcu dał mowca odprawę wywodom p. Schlesingera stwierdzając, że one są wcale nie więcej zrozumiałe, niż wydana przez niego broszura Po przyjęciu omawianych pozycyj wybrano do komisyi prasowej pp. Eima, Bendla, Pernerstorfera, Teliszewskiego, Ebenbocha i Ferjancica. W wyborach uzupełniających powołano do komisyi prawniczej p. dra Byka, do komisyi dla prawa karnego p. dra Roszkowskiego.

Następnie Izba przystąpiła do rozprawy nad tytułem „szkoły średnie". Po przemówieniu pp. Haucka i dra Żurkana przerwano obrady.

Następne posiedzenie dzisiaj w piątek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 listopada.

Otrzymujemy pismo następujące:

W dniu 12 bm. odbędzie komitet przedwyborczy powiatowy w Chrzanowie posiedzenie, na którem kandydatury na posła do Sejmu stawiane będą. Osoby, mające zamiar kandydowania, zechcą kandydatury swoje zgłosić ustnie lub pisemnie.

Przewodniczący komitetu *Wodsicki*, m. p.

Starostwo stanisławowskie orzeczeniem z d. 3 bm. zakazało odbycia walnego zgromadzenia robotników i włościan, zwołane w temże mieście na dzień 8 bm. celem omówienia między innemi kwestyi powszechnego głosowania. Komitet wniósł przeciw temu zakazowi rekurs do namiestnictwa.

Z Czerniowiec donosi *Gazeta Polska:*

„Dzięki usiłowaniom wydziału bukowińskiego „Koła polskiego", Polacy tutejsi odzyskują jedno z gwałconych dotychczas a doniosłych praw narodowych. Wiadomo, iż przed paru laty, skutkiem starań Polaków tutejszych, ministerstwo oświaty przywróciło naukę polskiego języka w seminaryum pedagogicznem, jednak tylko na oddziele męskim. W żeńskiem seminaryum, gdzie znajomość tego przedmiotu dla przyszłych nauczycielek jest nierównie ważniejszą, dotychczas polskiego języka nie uczą. „Koło polskie" na Bukowinie zajęło się tą sprawą i w wyczerpującem podaniu do krajowej Rady szkolnej wykazało krzywdę, jaka dzieje się żywiołowi polskiemu wobec faktu, iż w szkołach ludowych udzielanym bywa język polski przez nauczycielki, które nie mają nawet sposobności same nauczyć się po polsku w seminaryum nauczycielskiem. Rada szkolna zasięgnęła opinii dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego, dyrekcya oświadczyła się również za potrzebą zaprowadzenia tej nauki.

Wczoraj odbyło się posiedzenie krajowej Rady szkolnej, na którem podanie „Koła polskiego" załatwiono w ten sposób, iż postanowiono przedstawić ministerstwu oświaty konieczną potrzebę zaprowadzenia nauki polskiego języka w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Czerniowcach, a to z początkiem roku 1892. Nie ma powodu wątpić, iż ministerstwo uwzględni propozycyę krajowej Rady szkolnej."

Z Austro-Węgier.

Cesarz przyjmował na audyencyi równocześnie hr. Taaffego i namiestnika Czech Thuna. Przypuszczają, że audyencya ta jest w związku z wiadomością o złożeniu mandatów sejmowych przez Staroczechów.

Komisya budżetowa Izby poselskiej na przedwczorajszem posiedzeniu uchwaliła rezolucyę, wniesioną przez posła Popowskiego, a wzywającą rząd, aby postanowienia o pasie fortecznym zmodyfikował stosownie do obecnego stanu sztuki wojennej i aby rewersa demolacyjne zmienił w ten sposób, iżby ich intabulacya dla właścicieli domów nie była tak uciążliwą, jak dotychczas. Sprawa ta jest dla rozwoju miast fortecznych nader ważną. Interesuje ona bardzo silnie i nasze miasto. Byłby czas, aby zmieniono postanowienia, które dziś nie mają już racyi bytu, a działają szkodliwie na interesa miast, które ufortyfikowano, a przedewszystkiem na fabryczny ich rozwój. Komisya załatwiła na tem samem posiedzeniu rozdziały budżetu „cła" i „loterya."

Z wystąpieniem posłów Kohlera i Thurnhera z klubu Hohenwarta rozpoczął się prawdopodobnie proces rozkładowy tego stronnictwa, składającego się zresztą z licznych grupek o rozlicznych kierunkach. Obecnie prasa słoweńska rozpoczęła przeciw temu klubowi silną akcyę i domaga się, aby posłowie słoweńscy wystąpili z klubu i utworzyli osobną grupę. Również dzienniki młodoczeskie poczynają występować przeciw posłom czeskim z Moraw, należącym do klubu Hohenwarta, żądając od nich, aby zerwali węzły, łączące ich z klubem konserwatywnym.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki zbiera się dnia 17 b. m. Oprócz traktatów handlowych do liczby ważniejszych spraw, jakiemi parlament się zajmie — należy uchwalenie znacznego kredytu w sumie 110 czy może 180 mil. marek i nakreślenie nowego przeznaczenia dla dochodów funduszu welfickiego. Powyżej wymieniony kredyt przeznaczony jest w znacznej części na sprawienie nowej konstrukcyi przodków i lafet dla całej artyleryi polowej. Dotychczasowa konstrukcya pochodzi z r. 1873; przodki i lafety mają zatem już 19 lat, przebyły dwa razy tyle manewrów i ćwiczeń, są poczęści zużyte i mają być zastąpione nowemi żelaznemi poprawionej konstrukcyi. Sztab dopomina się także o zmianę dział, o wprowadzenie nowych, jednostajnych i dalekonośnych, ale ta zmiana ma być na później odłożona. Nowe przeznaczenie dochodów z funduszu welfickiego zaś stoi w bezpośrednim związku z wydatkami na sprawy zagraniczne. Fundusz dyspozycyjny dotychczas uchwalany dla kierownika spraw zagranicznych wynosił nie spełna 50 000, bo dochody funduszu welfickiego były używane na opędzenie rozmaitych kosztów w ministerstwie spraw zagranicznych. Teraz rozchodzić się będzie przedewszystkiem o uchwalenie pół miliona na fundusz dyspozycyjny, dopiero po takiej uchwale można będzie dochody funduszu welfickiego przeznaczyć na inne cele.

Skrajni socyaliści anarchistycznego kierunku, którzy tworzyli opozycyę na kongresie w Erfurcie i jawnie z niego ustąpili, krzątają się teraz około zorganizowania osobnego stronnictwa, niezależnego zupełnie od dotychczasowego socyalno-demokratycznego stronnictwa. W tym celu utworzono komisyę osobną.

Dnia 4 b. m. sejm bawarski był w niezwykle jednomyślnem usposobieniu, bo tak stronnictwo liberalne, jak konserwatywno-katolickie oświadczyło się jednakowo za wnoskiem, który dążył do tego, aby Sejm oświadczył się przeciw zaprowadzeniu w Bawaryi kodeksu karnego wojskowego, obowiązującego w Niemczech z wyjątkiem Bawaryi. Kodeks bawarski ma postępowanie jawne i ustne, niemiecki zaś tajne i pisemne. Bawarczykom wszelkich odcieni politycznych rozchodzi się nietylko o to, aby zatrzymać w armii bawarskiej postępowanie karne notorycznie lepsze, ale aby zarazem obronić resztę odrębności.

Rosporządzenie generała Czajkowskiego.

Dzienniki rosyjskie podają ogłoszenie komendanta twierdzy Demblina w kwestyi licytacyi na dostawę mięsa dla załogi i mieszkańców. W ogłoszeniu tem powiedziano między innemi: „Wymaga się, aby przedsiębiorca i jego wszyscy pomocnicy oraz służący byli Rosyanami. Żydzi i należący do innych narodowości nie będą dopuszczeni". Komendant twierdzy Czajkowskij motywuje swe rozporządzenie tem, że obok wymagań czysto politycznych rozporządzenie to ma na celu uwolnienie załogi i mieszkańców od zuchwałej eksploatacyi żydowskiej, która przedewszystkiem dąży do szybkiego zbogacenia się, nie troszcząc się bynajmniej o sumienne wykonanie zobowiązań. Komendant wyraża w końcu nadzieję, że kupcy rosyjscy, stawiający wysoko sprawę rosyjską, odezwą się na to ogłoszenie, nie bacząc na te względne trudności, które wypadnie im przezwyciężyć, gdyż prawie cały handel w Królestwie Polskiem oraz różne dostawy dla wojska były dotychczas w rękach żydowskich.

Podobno gen. Czajkowskij wydał to rozporządzenie nie z własnej inicyatywy, lecz skutkiem nakazu, zmierzającego do tego, aby wszystkie dostawy dla wojska w Królestwie Polskiem skoncentrować w rękach rosyjskich. Jeżeli chodzi o usunięcie eksploatacyi żydowskiej, to dlaczegóż wyłącza się od dostaw i Polaków? Rządowi chodzi widocznie, jak to przyznaje zresztą Czajkowskij o względy polityczne, o usuwanie Polaków od wszelkiego zarobku, a więc także od dostaw rządowych, a w szczególności od dostaw dla wojska.

Aresztowanie przywódców ruchu sekciarskiego w Rosyi.

Wynikiem ostatniego zjazdu misyonarzy rosyjskich w Moskwie — wzmagające się prześladowanie sekciarstwa w Rosyi. Sztundyzm i inne pokrewne sekty, uznano za wrogie państwu i niebawem zastosowane być mają do wyznawców rozmaitych sekt w Rosyi surowe środki represyjne. Dostojny przedstawiciel tolerancyi rosyjskiej, znienawidzony prokurator rosyjskiego synodu Pobiedonoscew rozpoczął już swą działalność w tym kierunku, jak wnosić można z doniesienia angielskiego dziennika *Daily Chronicle*, który pisze z Tyflisu co następuje:

„Prokurator synodu Pobiedonoscew chce, jak się zdaje, ukoronować swą długą karyerę, jako prześladowca swych innowierczych współobywateli, za pomocą nowych okrutnych środków przeciwko protestantom i pokrewnym z protestantyzmem sektom w Rosyi. Ostatnim jego gwałtem było uskutecznione przed kilku dniami aresztowanie czterech wybitnych przywódców ruchu sekciarskiego: kierownika protestantów armeńskich Bagdasarianza, kierownika sztundo-baptystów Kalwerta, naczelnego presbytera mołokanów rosyjskich Mozajewa i kierownika metodystów Lewaskowa. Wszystkich czterech wydarto niespodziewanie z ich kół rodzinnych i zawleczono pod dozorem policyi do okręgu górskiego w pobliżu granicy perskiej, zamieszkanego przez fanatycznych muzułmanów. Wszyscy skazani zostali na przymusowe osiedlenie w tej miejscowości pod dozorem policyi na lat pięć.

Oprócz tego wygnano stu kilkudziesięciu członków rozmaitych sekt z Gruzyi do małej wioski w gub. Elizabetpolskiej. Tam żyją w największej nędzy i zmuszeni są żebrać o chleb powszedni u Armeńczyków i Tatarów. Szczególnie oburzającem jest wyrachowane okrucieństwo, z jakiem władze rysyjskie gwałcą świętość życia rodzinnego i rozłączają małżonków oraz rodziców i dzieci. Wiele dzieci sekciarzy literalnie uprowadzono i oddano do rodzin prawosławnych. Władza ukrywa naturalnie tę piękną swą działalność, a wszystkie listy do nieszczęśliwych wygnańców przechodzą przez ręce policyi.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

Posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych odbędzie się w niedzielę dnia 15 listopada o godz. 11 przedpołudniem. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej biura komisyi w ubiegłym kwartale. Sprawozdanie roczne z czynności komisyi za czas od sierpnia 1890 do sierpnia 1891, mające być przedłożonem Sejmowi. Sprawozdanie o zmianach wprowadzonych jeszcze do preliminarza komisyi na rok 1892 (sprawozdawca T. Romanowisz). Sprawa jednorazowej wypłaty zasiłku z funduszów krajowych na wystawienie budynku dla szkoły tkackiej w Krośnie (sprawozdawca L. Wierzbicki). Wniosek wydziału powiatowego skałackiego w sprawie wzorowego warsztatu kołodziejskiego w Toustem (sprawozdawca T. Romanowicz). Sprawa ponownego wydawnictwa książek dla szkół przemysłowych uzupełniających (sprawozdawca I. Franke). Podania o pożyczki i zasiłki dla przedsiębiorstw przemysłowych (sprawozdawca dr. Zgórski). Prośby o stypendya (sprawozdawca T. Romanowicz). Wnioski członków komisyi.

Sieć telefoniczna w Krakowie, według prywatnych wiadomości (źródła urzędowe bowiem dotychczas zachowują milczenie), zostanie zaprowadzoną z Nowym Rokiem. Układ między gminą miasta Krakowa a ministerstwem handlu został wczoraj podpisany tak, iż wprowadzeniu w życie stacyj telefonicznych, które znajdują się już w każdej większej gminie niemieckiej, nic obecnie na przeszkodzie nie stoi i uchylone zostały obawy, aby miasto z tego powodu stać się miało pastwą piorunów.

Porządki w mieście. Z prawdziwem zadowoleniem przyjmą mieszkańcy zapewnienie magistratu, iż w porze zimowej komisaryaty miejskie, oraz policya czuwać będzie nad posypywaniem chodników piaskiem lub popiołem, a stróże kamieniczni surowo będą karani w razie spostrzeżenia, iż nie stosują się do tego koniecznego i tyle pożądanego zarządzenia.

Stacya kontumacyjna dla trzody ma być najpóźniej z wiosną oddaną na użytek publiczny, czego domaga się namiestnictwo. Dlatego pomimo pory zimowej prowadzone są przygotowania do budowy. Dotychczas zwieziono około 800,000 sztuk cegły.

Przejazd cara. Z Berlina donoszą: „Ponieważ policya tutejsza otrzymała od rządu rosyjskiego wiadomienie, iż jest prawdopodobnem, że nihiliści urządzą zamach na cara na terytoryum niemieckiem, przeto władze tutejsze przedsięwzięły wszelkie możebne ostrożności, aby temu zapobiedz. Wysłały tedy do Gdańska najlepszych agentów policyjnych, całą drogę żelazną do granicy Królestwa obstawiły wojskiem, wszystkie stacye i dworce zamknęły dla publiczności na godzinę przed przejściem pociągu carskiego, wszystkie podejrzane lub nieznane indywidua, kręcące się koło kolei, kazały poaresztować, przerwały ruch innych pociągów, — słowem z ogromną szkodą dla handlu i niewygodą publiczności zrobiły to, co się robi zwykle w Rosyi, gdy car jedzie. Poaresztowane osoby wypuszczono jeszcze tego samego dnia, jedną tylko zatrzymano w więzieniu, bo jest naprawdę podejrzaną".

Z jaką obawą car nawet podróżuje, dowodzi ta okoliczność, iż wojsko pruskie, wysłane do Tczewa na dozorowanie plantu kolejowego, otrzymało ostre naboje, a gdy jeden z rybaków na Wiśle posunął się z łodzią swoją zbyt blisko mostu, żołnierz, stojący na posterunku, dał do niego ognia — szczęściem że chybił. Z tego powodu zapytuje *Kuryer Posnański*: „Czy życie poddanego pruskiego mniejby miało ważyć, jak zachcianki samodzierżcy rosyjskiego?"

Występ Myszugi. W poniedziałek dnia 9 b. m. w wieczerku urządzonym na cześć Szewczenki przez Towarzystwo „Akademicka Hromada" wystąpi p. Aleksander Filippi-Myszuga i odśpiewa: „Nasza dola" Wachnianina, „Ćwitka dribnaja" Matiuka i „Każut lude, szczom szczaslywa", ukraińska dumka.

Zima. Dziś rano, przy pięknej pogodzie, mieliśmy 9 stopni zimna. Zima nie na żarty więc rozpoczęła swoje panowanie, i nietylko u nas lecz i tam, gdzie mieszkańcy najmniej są do jej chłodnych uścisków przyzwyczajeni. Z Górnych i Środkowych Włoch donoszą o niezwykłych o tej porze przymrozkach. W Medyolanie, Turynie, Belluno i Camerino temperatura obniżyła się niżej zera; w Vincenzie notowano niesłychane opadnięcie termometru do —6. Góry w okolicy Florencyi i Genuy pokryte śniegiem. W prowincyi Teramo śnieżyca sroży się od 48 godzin. W wielu miejscach komunikacya pocztowa i telegraficzna przerwana. Szkoda znaczna, gdyż winobranie dopiero się rozpoczęło.

Z teatru. Nie wiele swojskich utworów scenicznych nowszego repertoaru pochlubić się może taką na wszystkich scenach polskich popularnością jak sztuka Bałuckiego „Grube ryby". Pełen nawskróś swojskiego żywiołu, pogody i najzdrowszego humoru utwór ten jednoczy tyle zalet, że mimo zmienionych dziś prądów i upodobań scenicznych publiczności zepsutej na sztukach francuskich, mimo pewnych usterek w budowie, wzorowanej na dawnej recepcie teatralnej, pozostanie długo jeszcze chwałą swojskiego repertoaru ozdobą. Komedya Bałuckiego wczoraj tem więcej budziła zainteresowania, że wznowiono ją w zupełnie zmienionej obsadzie. W rolach dziewcząt Wandzi i Helenki wystąpiły dwie młode adeptki sztuki pp. Trapszówna i Dzirytówna, w roli Wistowskiego ukazał się p. Ruszkowski, zaś rolę Ciaputkiewiczowej objęła w zastępstwie p. Wolskiej panna Wojnowska.

Śliczne dwie role pensyonarek, w których Bałucki dał prawdziwe i pełne wdzięku typy polskich dziewcząt, mimo prostoty rysów a może właśnie dla tego dostarczają wiele pola do popisu i są próbą ogniową dla artystek próbujących tu sił swych w rodzaju ról naiwnych. Z próby tej obiedwie nasze naiwne wyszły zupełnie zwycięzko. P. Trapszówna ujmowała wielce prostotą, naturalnością i szczerością w głosie i ruchach i stworzyła postać wysoce prawdziwą i sympatyczną. P. Dzirytówna podbiła sobie publiczność wrodzonym wdziękiem, finezyą i dobrze uchwyconą naiwnością, której sprzymierzeńcem powinien być jednak większy spokój i głębsza nuta szczerości w głosie. Występu wczorajszego obu młodym artystkom szczerze powinszować można, złożyły w nim bowiem dowód niezaprzeczonego talentu i inteligencyi i ugruntowały nadzieje, jakie od pierwszej chwili wystąpieniem swem obudziły. Dobrze wywiązali się ze swych ról p. Ruszkowski i p. Wojnowska, a obok nich pp. Siemaszko i Feliksiewicz, jak zawsze gorąco oklaskiwani w tych rolach. Obecnego na przedstawieniu autora publiczność witała nieustającemi oklaskami i kilkakrotnem przywoływaniem.

Niemczyzna. Dość już smutno, że kupcy pochodzenia niemieckiego, lub żydzi, w kraju naszym prowadzący swe przedsiębiorstwa, posługują się językiem niemieckim tak w wewnętrznem prowadzeniu interesu, jak nawet i na zewnątrz. Piętnuje się ich publicznie w nadziei, że nie będą mogli powołać się na przykład ze strony kupców, lub przedsiębiorców Polaków. Cóż jednak mówić, gdy magnat, dziedzic wielkiego nazwiska i wielkiego mienia, pozwala na to, aby przedsiębiorstwa, prowadzone jego pieniądzmi i opatrzone jego nazwiskiem, używały napisów niemieckich! Mamy przed sobą dwa odcinki: jeden z koperty, drugi z listu. Na pierwszym czytamy *Spiritus Raffinerie u. k. k. Landespriv. Rosoglio, Liqueur, Rum u. Aromatwässer-Fabrik des Roman GRF. Potocki in Łańcut Galicien*; na drugim zaś: *Spiritus Raffinerie und k. k. landespriv. Rosoglio, Liqueur und Rum-Fabrik des Roman Grafen Potocki in Łańcut, Galisien, Oesterreich.* Zamiast komentarza dodajemy tylko, że odnośne listy przesłane były do instytucyj krajowych.

Drugi dowód szerzenia niemczyzny przez ludzi, po których chyba najmniej tego spodziewaćby się należało, jest następujący: Do kupca, w kraju zamieszkałego Polaka, zaadresowano po niemiecku, a koperta ma nagłówek drukowany tego brzmienia: *Gräflich Hompesch'sches Forstamt, Rudnik (Galisien).*

Jaśnie Wielmożni panowie hrabiowie, przestańcie w ten sposób lekceważyć najdroższy skarb nasz: polską mowę!

Zmarli. W Przasyszu w Królestwie Polskiem zmarł w sędziwym wieku Adam Osmólski, aktor scen prowincyonalnych, autor paru dzieł scenicznych mających powodzenie. Zmarły był przez lat kilkanaście współpracownikiem *Kolców* w których pisywał artykuły pod pseudonimem „Osa wędrowna".

Konfiskata. Onegdajsze wieczorne wydanie *Dziennika Polskiego* zostało skonfiskowane za krytykę postępowania jednego ze starostów w sprawie fiskalnej.

Zmiana własności. Donoszą nam, iż dwór z ładnym parkiem i ogrodem w Mydlnikach nabył od p. Darowskiej profesor dr. Rydygier.

Wilki pojawiły się w powiecie stryjskim. Przed kilku dniami napadły we wsi Rożance na trzodę owiec i wydusiły 33 sztuk. Starostwo stryjskie wydało odpowiednie rozporządzenie celem wyniszczenia wilków.

Wystawa teatralna w Wiedniu. Otwarcie teatru wzorowego na wystawie teatralno muzycznej nastąpi już d. 9 maja roku przyszłego. W obszernym tym, 1.500 widzów mieszczącym gmachu grać będą naprzemian wyborowe trupy. Zbudowany będzie również olbrzymi pałac muzyki (*Tonhalle*) dla koncertów oratoryjnych i symfonicznych. Rosya pomnożyła szereg państw, przyjmujących udział urzędowy w wystawie.

Z Czerniowiec *Gazeta Polska* donosi: Pociąg pospieszny, zdążający z Czerniowiec do Jass, wykoleił się pod stacyą Paszkany. Cztery wagony osobowe i wóz pocztowy zapaliły się. Jeden ze służby kolejowej i czterej podróżni doznali ciężkich uszkodzeń. Oprócz tego wiele osób odniosło lekkie zranienia. Przyczyną wypadku było wyjęcie szyny tuż przed nadejściem pociągu. Sprawców zamachu nie wyśledzono.

W nocy z 31 z. m. trzej nieznajomi złoczyńcy wtargnęli do pomieszkania izraelitki Rozy Löbel w siole Michalczu, związali panią domu i jej służącą, a następnie przetrzęśli całe pomieszkanie, rabując pieniądze, kosztowności i wartościowe przedmioty. Wystraszone kobiety nie śmiały wołać o ratunek. Złoczyńcy opuścili następnie dom i zniknęli bez śladu. Zrabowane przedmioty reprezentują wartość 3,000 złr.

W nocy z soboty wybuchł ogień w stajni zakładu stadniny państwowej na folwarku Horadza pod Radowcami. Stajnia spłonęła doszczętnie. Szkoda wynosi 10,000 złr. Konie ocalono.

Ludność Kijowa. Ogłoszony świeżo urzędowy spis ludności wykazuje, że Kijów posiada 183,640 mieszkańców, a w tej liczbie prawosławnych 144,070, katolików 18,871, żydów 16,691. Gubernia zaś kijowska liczy 3,072.000 mieszkańców, w tej liczbie prawosławnych 2,547.000, katolików 82,000, żydów 420,000.

Spadki w Anglii. Wobec podanego ogłoszenia *Now. Wrem.* o spadkach nieodebranych dotąd w Anglii, które ogłosiliśmy, tenże dziennik donosi obecnie, że żadnych bliższych szczegółów o tych spadkach nie posiada i że zamiast do redakcyi dziennika, interesowani winni się zgłaszać do konsulatu angielskiego w Petersburgu.

Z Wilna. Bazar rzemieślniczy otwarty został w Wilnie, w lokalu najętym przez pp. Józefa Montwiłła i Piotra Legę. Kredytu na zaliczki, które ów bazar rzemieślników na wystawione w nim na sprzedaż przedmioty udzielać będzie, dostarczy wileński bank handlowy. Inicyatorowie i założyciele bazaru mają nadzieję, że przy jego pomocy zdołają wyswobodzić rzemieślników miejscowych z rąk lichwiarzy.

Wystawa ornitologiczna w Gnieźnie otwartą została 31 października i przedstawia się okazale. Kur znajduje się na niej 219 okazów, gołębi 321, kanarków 8, papug, ptaków krajowych i zagranicznych 16, klatek, gniazd, żeru i literatury 40 okazów. Liczba wystawców, pochodzących przeważnie z Księstwa i Śląska, wynosi 160. Bardzo liczna publiczność zwiedzała wystawę. Pomiędzy innymi wystawcami z Poznania otrzymał członek dyrekcyi Towarzystwa ornitologicznego stukator p. Raczyborski medal państwowy i medal honorowy Towarzystwa ornitologicznego, 4 nagrody drugiego rzędu i trzecią nagrodę.

Generał Fryderyks w rodzinie i zagranicą. *Dziennik Posnański* donosi:

„Dla publiczności zainteresowanej teraz rozporządzeniem generała żandarmeryi rosyjskiej, p. Fryderyksa z Warszawy, ciekawem może będzie następujące zajście, które mniej więcej przed dwoma laty mieli Polacy z tym panem i jego rodziną w Gdańsku. Pani generałowa Fryderyksowa bywała przez kilka lat u wód morskich w Nowym Porcie pod Gdańskiem z dziećmi, służbą, a przez pewien czas i mężem. Razu pewnego siedziało towarzystwo polskie przy osobnym stole w hotelu du Nord w Gdańsku, podczas gdy wielkie towarzystwo hotelowych gości jadło obiad przy *table d'hôte*. W bliskości Polaków zasiadła przy osobnym stoliku jakaś pani, której przyniesiono z handlu galanteryjnego rozmaite drobnostki do wyboru, ale ani pani, ani jej służąca, z którą rozmawiała czysto po polsku, z kupcem Niemcem porozumieć się o cenę i inne warunki nie mogły, nie mówiąc po niemiecku. Jeden z Polaków pospieszył tedy rodaczkom swoim z pomocą, którą też przyjęły z wdzięcznością. Targu dobito przy tej pomocy, a rozmowa toczyła się dalej swobodnie, jak między Polakami. Wnet też nadszedł mąż rzeczonej pani z synkiem, z którym jadł przy wielkim stole, a rozmowa szła dalej i z nim i z dzieckiem po polsku. Nastąpiło przedstawienie i Polak tłumacz dowiedział się, że to państwo generałostwo Fryderyksowie z synkiem z Warszawy! Przybyło więcej Polaków i rozmowa szła dalej po polsku, jak między swymi. Co większa, wszyscy byli przekonani, iż pani generałowa Polka rodowita, tak swobodnie i czysto mówiła po polsku a synek jej także. O p.

Fryderykście wiedzieli dobrze, kto jest i z kogo się rodził, — ale doznali mimo to tego nozucia, że nietylko doskonale włada językiem polskim, lecz nim mówi chętnie i widocznie w domu i rodzinie używa go ciągle. Skąd pana tego teraz opanował taki zapał przeciw polskiemu językowi, że nim sz rodowitych Rosyan razi a nawet kompetencyę swoją urzędową przekracza, nie łatwo się domyślić, bo zdaje się, że nie miał do tego z góry polecenia, chyba może sekretne od Maryi Andrejewny. Zresztą [illegible] jego [illegible] się o nieubłaganą konieczność w życiu.

Pierwszy bezpłatny uniwersytet w Skandynawii otwarty został 15 z. m. w Götheborgu przez szwedzkiego ministra oświaty Wennerberga. Instytucya ta powstała bez subwencyi państwowej, dzięki wspaniałomyślności kilku obywateli. W roku 1878 dwaj bogaci kupcy w Götheborgu, pp. Lundgreen i Magnus ofiarowali 600.000 koron na utworzenie „bezpłatnej wszechnicy". Wątpiono jednak wówczas bardzo, czy plan ten da się urzeczywistnić. Gdy wszakże w r. 1885 znany miejscowy piwowar, Dawid Camnegie, dał pół miliona koron na tenże cel, wszelkie wątpliwości zostały usunięte. W listopadzie r. 1887 zarząd miejski Götheborga postanowił wyn[illegible] budowę uniwersytetu, a składki [illegible] roz[illegible] wówczas 1,750.000 koron.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

Składki. Sitkowska Wanda złożyła na podmajstrzego [illegible] z Podgórza 1 złr. 50 ct.

Brodzińska Olga z Mikulińce przysłała na cel wyższego zakładu naukowego dla kobiet im. Baranieckiego 5 złr.

Urzędnicy kolei państwowych złożyli dla Brazylijczyków 4 złr. 50 ct.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Andrzeja hr. Fredry na prezesa, zaś Kazimierza Kurka na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach.

Mianowania i przeniesienia. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała doktora wszech nauk lekarskich Stanisława Steinera lekarzem salinarnym przy zarządzie salinarnym w Wieliczce.

Krajowa dyrek. skarbu zamianowała oficyała kancelaryjnego Jerzego Palaszkę prowizorycznym adjunktem urzędów pomocniczych.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kancelistę sądowego Wiktora Olszewskiego, adjunkta podatkowego Jana Gabryela, oraz rachunkowych dyurnistów Roberta Chalupnickiego i Kaspra Baczyńskiego, kancelistami przy kierujących władzach skarbowych w XI klasie rangi; dalej rachunkowych podoficerów I klasy: Karola Glassa, Stanisława [illegible], Henryka Helebranda, Mikołaja Błażejowskiego, Leona Neczypora, Jana Twardijewicza, Leopolda Petryka, wachmistrza żandarmeryi Jana Piekossa, ogniomistrzów Józefa Abdera i Ludwika Swarskowskiego, sierżanta Andrzeja Maćkowa i jeźdźca gwardyi Ferdynanda Śliwińskiego prowizorycznymi kancelistami przy kierujących władzach skarbowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolera pocztowego Juliana Jaszczewskiego z Drohobycza do Tarnowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religii ks. Łukasza Wiśniewskiego w Krośnie stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej w Krośnie, tymczasowego nauczyciela Walerjana Janiszewskiego w Gorajcu stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dzikowie Nowym.

Zakład naukowy dla kobiet im. dra Adryana Baranieckiego w Krakowie.

Z woli i na życzenie gminy miasta Krakowa aby wyższy zakład naukowy dla kobiet, założony przed 23 laty przy Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem przez wielkodusznego ś. p. dra Adryana Baranieckiego istniał nadal i rozszerzał światło wykształcenia ku czci i pamięci człowieka wielkiego serca — Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości program nauk, jakie w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet im. dra Adryana Baranieckiego, będą wykładane w ciągu 24-go roku istnienia instytucyi; W bieżącym roku wykładać będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych adjunkt obserwatoryum astronomicznego dr. Daniel Wierzbicki, astronomię popularną; prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Szajnocha, mineralogię i geologię; prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Rostafiński, botanikę; Konstanty Jelski, kustosz zbiorów przyrodniczych Akademii umiejętności, zoologię; prof. gimnazyum św. Anny dr. Franciszek Tomaszewski, fizykę doświadczalną; prof. wyższej szkoły przemysłowej i docent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Ernest Bandrowski, chemię; docent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Kazimierz Grabowski, higienę popularną; Alfons Lipoman, redaktor *Tygodnika Rolniczego*, gospodarstwo domowe kobiece. Ażeby zasady higieny popularnej rozwinąć o ile to możności jak najbardziej wśród kobiecego świata, rozszerzono zakres prelekcye tego przedmiotu na dwie godziny tygodniowo. Tą samą myślą kierowaliśmy się co do wykładów gospodarstwa domowego kobiecego i uważając je w zakładzie naukowym dla kobiet za jeden z najważniejszych przedmiotów dla praktycznego życia, rozszerzyliśmy ramy wykładów gospodarstwa na dwie godziny w tygodniu. Tym sposobem pragniemy nastręczyć sposobność korzystania z prelekcyi uczennicom innych żeńskich szkół miasta.

Na wydziale historyczno-literackim wykładać będą w zakresie przedmiotów stałych: Maryan Dubiecki, literaturę polską; dr. Edward Porębowicz, literaturę powszechną, a mianowicie: czasów średniowiecznych, okresu odrodzenia i nowych czasów; Prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Anatol Lewicki historyę polską; Prof. gimnazyum św. Anny dr. August Sokołowski historyę XIX wieku; Andrzej Nizioł, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego, pedagogikę. Zamiast dawniej wykładanej estetyki wprowadzono do egzaminów tego wydziału historyę sztuki wraz z nauką o stylach. Ażeby i na tem polu uczennicom otworzyć pole skutecznego działania, zaprosiliśmy do współudziału w prelekcyach Maryę Piechocką, uczennicę paryskiej Sorbony, która będzie udzielać historyi literatury francuskiej w języku francuskim, tak że panie, pragnące korzystać praktycznie z tego języka, będą miały sposobność ćwiczyć się w tym języku i w poznaniu głośnego piśmiennictwa.

Zakres przedmiotów tak zwanych nadzwyczajnych, obejmie prelekcye z różnych gałęzi wiedzy, które odbywać się będą częścią w sobotę, częścią w niedzielę od godziny 12 do 1 — nietylko dla uczennic zakładu, ale zwłaszcza dla szerszej publiczności. Dla prelekcyi tego działu starał się zarząd Muzeum zjednać szczególnie poważnych i zaszczytnie znanych ludzi nauki, profesorów i literatów.

Wprawdzie wiele przedmiotów, które mają być wykładane w tym dziale, będziemy mogli ogłosić publicznie dopiero w odpowiednim czasie, z powodu że prelegenci, zajęci w Radzie państwa, nie byli w stanie oznaczyć stanowczego terminu swych wykładów, wszakże w najbliższych czasach zapewnili swój współudział łaskawy następujący panowie: dr. Edward Porębowicz mówić będzie „o ludowej poezyi romańskiej;" profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kazimierz Morawski „o cesarzu Hadryanie;" Maryan Dubiecki „o księciu Józefie Poniatowskim w r. 1792;" ks. prałat dr. Władysław Chotkowski raczył zapowiedzieć prelekcye na temat nowszych dziejów kościoła; docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bronisław Dębiński będzie mówił „o walce chrześcijaństwa z pogaństwem w pierwszych wiekach;" profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Napoleon Cybulski raczył zapewnić swój udział wykładami z dziedziny biologii; inspektor budownictwa miejskiego Wincenty Wdowiszewski, zajmujący się badaniami sztuki polskiej dawnej, będzie mówił „o przedstawianiu ducha złego (djabła) w sztukach plastycznych — zwłaszcza w malarstwie," a następnie „o sztuce Krakowa w XVI stuleciu;" kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego wypowie rzecz O„ książce ze stanowiska etyki i artystycznego przemysłu."

Ponieważ inni szanowi pp. prelegenci, jak prof. dr. August Sokołowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Tretiak, prof. dr. Józef Rostafiński i wielu innych przyrzekło ogłosić później temata swych prelekcyj, przeto zarząd Muzeum będzie sobie uważał za obowiązek podać jak najrychlej nazwiska szanownych pp. prelegentów i przedmioty ich prelekcyi do publicznej wiadomości.

Na Wydziale Sztuk pięknych wykładać będzie Anatomię artystyczną prof. wyższej szkoły realnej dr. Jan Kanty Regiec.

Dyrektor c. k. wyższej szkoły przemysłowej Jan Rotter wykładać będzie perspektywę malarską; kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego miejs. architekt Jan Wdowiszewski, historyę sztuki i naukę o stylach dla uczennic oddziałów rysunkowych i słuchaczek Wydziału historyczno-literackiego.

Ażeby jak największej ilości słuchaczek udostępnić możność gruntownego obeznania się z wykładanemi przedmiotami przez ścisłe ich studyowanie do egzaminów, będzie naszem staraniem wprowadzić egzamina nie całemi wydziałami; lecz z poszczególnych przedmiotów, byle zgłaszające się w tym celu panie odbywały je gremialnie i w jednym czasie. Zarząd, kierując się doświadczeniem ś. p. dra Adryana Baranieckiego, uczyni to ustępstwo, pożądane głośno dla bardzo wielu uczennic zakładu.

Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych raczył zapewnić zakładowi łaskawie i nadal, jak dotąd, dyrektor szkoły Sztuk pięknych mistrz Jan Matejko.

Oddziałów dla wolnoręcznego rysunku jest cztery. W pierwszym oddziale udzielać będzie nauki rysunku z natury, malarstwa olejnego i akwarelowego, artysta malarz pan Władysław Rossowski; w drugim oddziale rysunków z gipsów klasycznych i faksimilowych rysunków dawnych mistrzów uczyć będzie artysta rysownik pan Józef Siedlecki; tenże w czwartym oddziale, jako stanowiącym przejście do stadyów pierwszego, będzie udzielał lekcyi rysunku z gipsów i żywej natury; w trzecim oddziale uczyć będzie rysunku z wzorów i gipsów ornamentalnych p. Marya Meleniewska.

Rysunków krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyi kierujący oddziałami 1, 2, 3 i 4; natomiast w letnich miesiącach godziny te poświęcone będą wycieczkom uczennic za miasto dla ćwiczeń w rysowaniu z natury. Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu może być otwartym, gdyby się okazała potrzeba, oddział dla ćwiczeń kompozycyjnych.

Otwarcie oddziału rysunków geometrycznych, poprzedzonych nauką geometryi i zastosowania do przemysłu i ornamentyki wraz z teoryą o cieniach pod kierunkiem dra Daniela Wierzbickiego zależeć będzie od ilości uczennic, jakie się zgłoszą z zamiarem korzystania z tego przedmiotu.

W oddziale rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta rzeźbiarz Wny Marceli Guyski, w zastępstwie zaś jego dla początkujących w nauce modelowania znana zaszczytnie jego uczennica Wna Antonina Rożniatowska.

Lekcyi języka francuskiego udzielać będzie w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczennic nauczyciel tegoż języka w Uniwersytecie Jagiell. Wny Erard Ciechomski.

Z uwagi, że ogłoszenie niniejszego programu zostało spóźnione z przyczyn niezależnych od zarządu — a naturalnych wobec ciężkiego ciosu, jakim jest śmierć wielkodusznego założyciela i długoletniego dyrektora wyższego zakładu naukowego dla kobiet, dra Adryana Baranieckiego, — jako też pragnąc przedłużyć termin wpisów, zarząd Muzeum ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że rozpoczęcie prelekcyi nastąpi nie 10 listopada lecz w sobotę, dnia 14 listopada o godzinie 9 rano.

Szczegółowe, do pewnego stopnia zmienione rozkłady godzin wykładowych, drukowane programy, jako też bliższe objaśnienia i warunki zapisów, można otrzymać u zarządu Muzeum techniczno-przemysłowego.

Dział ekonomiczny.

O wprowadzaniu bydła rogatego do Śląska ogłasza *Gazeta Lwowska* w części urzędowej:

Rząd krajowy śląski rozporządzeniem z dnia 17 października 1891 r. l. 13.723 zniósł swe zarządzenia co do wprowadzenia bydła rogatego, owiec i kóz z Galicyi do Śląska, które zostały ogłoszone tutejszym okólnikiem z d. 9 maja 1890 r. l. 32.262 i zarządził, co następuje:

Wprowadzanie przeżuwaczów ma się odbywać w regule koleją żelazną i przez stacye kolejowe, ustanowione do ładowania tych zwierząt.

Wprowadzanie drogami krajowemi dozwolone jest aż do odwołania tylko przez Bielsk.

Wprowadzone bydło musi być zaopatrzone w przepisany paszport, w którym ma być potwierdzone pochodzenie z okolic wolnych od zarazy, jak również niepodejrzany stan zdrowia zwierząt.

Wprowadzane bydło ma być na stacyach kolejowych, a względnie na targowicy bydlęcej w Bielsku przez weterynarza zbadane, a dalsze pędzenie dozwolone będzie jedynie po stwierdzeniu niepodejrzanego stanu zdrowia i po uwidocznieniu na paszporcie wyniku badania.

Do wprowadzania bydła drogami krajowemi przez Bielsk, jeżeli ono nie ma być dalej transportowane koleją żelazną, oznacza się tymczasowo jeden dzień w tygodniu t. j. środę; gdyby na ten dzień przypadało święto, ma być do tego użyty najbliższy dzień powszedni.

Starostwo i urząd gminny w Bielsku mogą w razie potrzeby oznaczyć w porozumieniu także inne dnie, jak również godzinę do badania weterynarskiego.

Po przybyciu bydła do miejsca przeznaczenia mają być paszporty w 48 godzin oddane naczelnikowi gminy i u niego przez rok przechowywane.

Właścicielom bydła handlowego wydawany będzie w czasie ważności paszportu, paszport pierwotny z potwierdzeniem stanu zdrowia zwierząt i opatrzony ewentualnie klauzulą przedłużenia jego ważności.

Przy wydawaniu nowych paszportów ma być w nich z pierwotnych paszportów wynotowaną data, numer, miejsce i dzień wydania paszportu.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą karane w myśl ustawy z 24 maja 1882 r. Dz. p. p. Nr. 51.

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w Stryju uchyla namiestnictwo lwowskie rozporządzenie swe z dnia 11 września 1891 r. l. 70.048 i zezwala ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei państwowych w Stryju.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	755·4 mm	753·9 mm	753·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,4	—10°,6	—1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	N 1	N 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	93 %	70 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Bochnia, 6 listopada. Dziś w nocy około godziny 2 po północy wybuchł pożar na przedmieściu „Wygoda". Zgorzały trzy domostwa. Przyczyna pożaru niewiadoma. Przypuszczenie podpalenia nie jest wykluczonem. Szkoda znaczna.

Lwów, 6 listop. Konkurs dramatyczny, ogłoszony przez Wydział krajowy, roztrzygnięty został w sposób następujący: Pierwszą nagrodę otrzymał Żelisław Roman Orsza za sztukę p. t.: „Kraj"; drugą nagrodę otrzymała sztuka pod tytułem „U kolebki narodu".

Wiedeń, 6 listopada. Poseł dr. August Sokołowski przemawiał dzisiaj w Izbie poselskiej przy tytule „szkoły średnie." Mowca żalił się, że życzenia kraju w sprawie szkół średnich, jakie zeszłego roku w imieniu Koła polskiego wyraził, nie zostały uwzględnione. Rząd utworzył, albo wziął na skarb państwa wiele szkół średnich w innych krajach koronnych, w Galicyi tymczasem w tym kierunku nic nie zrobił. Mowca podniósł dalej szczupłe uposażenie w budżecie na r. 1892 nowych gimnazyów w Podgórzu i we Lwowie, zaznaczył z naciskiem, jak po macoszemu jest traktowana Galicya; domagał się dalej poseł energicznie, aby rząd już raz ukończył rokowania swoje z gminą m. Krakowa w sprawie budowy gimnazyów, w przeciwnym razie będzie Koło polskie zmuszone żądać nadzwyczajnego kredytu w tym celu. Domagał się załatwienia ostatecznego sprawy suplentów i lepszego uposażenia dyrektorów, reformy planu naukowego w gimnazyach, poprawienia metody dydaktycznej, w końcu żądał mowca większej dotacyi dla szkół fachowych.

Mowę Sokołowskiego przyjęto oklaskami.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń. 6 listopada. Według urzędowego programu uroczystości zaślubin arcyksiężniczki Ludwiki, książę saski Fryderyk August przybędzie do Wiednia 18 b. m., saska rodzina panująca wraz z dostojnikami dworu saskiego przybędzie dzień później.

Dnia 21 b. m. nastąpi zrzeczenie się praw arcyksiężniczki do tronu austryackiego i odbędzie się ślub w kaplicy dworskiej. Po południu para nowożeńców odjedzie do Pragi. Wieczorem dwór saski odjedzie z Wiednia do Drezna.

Wiedeń, 6 listop. Stan zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii dziś rano: noc przeszła dość spokojnie, tylko arcyksiężniczka trochę mniej spała. Temperatura ciała 38·9. puls 106. Przebieg choroby zadawalniający.

Wiedeń, 6 listopada. Król grecki z rodziną uda się z Gmunden przez Brindisi do Aten.

Ks. prymas węgierski odwiedził wczoraj kardynałów Schönborna, Gruschę i ministra Kalnoky'ego. Wczoraj wieczór u nuncyusza papieskiego był obiad na cześć prymasa.

Wiedeń, 6 listopada. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej prezydent Smolka dał wyjaśnienie, jak należy rozumieć jego list do komitetu konferencyi pokojowej w Rzymie. Mylnem jest mniemanie, jakoby prezydyum dało członkom Izby poselskiej upoważnienie do przemawiania w imieniu Izby. Zgodnie z przepisami międzynarodowego kongresu on jako prezydent Izby poselskiej został zaproszony do udziału w kongresie, a gdy z powodu posiedzeń Izby odmówił tego udziału, wówczas poproszono go o wyznaczenie zastępcy. Skutkiem tego wyznaczył p. Russa na swego zastępcę i jego upoważnił do oświadczenia sympatyi dla kongresu.

Na temże posiedzeniu p. Lienbacher postawił wniosek o opodatkowanie procentów od rent i zapisów dłużnych, a pos. Liechtenstein zażądał zmiany ustawy o taksach wojskowych.

Wiedeń, 6 listopada. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister rolnictwa przedłożył preliminarz wydatków, jakie w r. 1892 z funduszu melioracyjnego trzeba będzie uiścić.

W dalszym toku rozprawy szczegółowej nad budżetem szkół średnich minister oświaty oświadczył, że w przyszłym roku weźmie na skarb państwa sześć szkół średnich w Wiedniu, utrzymywanych przez gminę. Nad utworzeniem samoistnej szkoły uzupełniającej dla dziewcząt grecko-wschodniego wyznania na Bukowinie toczą się rokowania. W tej sprawie należy rozważyć nad tem, czy w razie, gdyby w tej szkole położono główny nacisk na język rumuński, nie byłoby sprawiedliwem, podobną szkołę zaprowadzić także dla dziewcząt grecko-wschodniego wyznania narodowości ruskiej, a to podwoiłoby koszta utrzymania. Dlatego administracya szkolna prawdopodobnie nie będzie w stanie dogodzić życzeniom. Gdyby chodziło o szkołę z charakterem czysto w[illegible]niowym, wówczas zasiłek ze skarbu państwa [illegible]by również mało prawdopodobnym. Więcej [illegible]doków powodzenia miałby dom sierot dla dziewcząt grecko-wschodniego wyznania. (Minister mówi dalej).

Wiedeń, 6 listopada. Komisya legitymacyjna uchwaliła jednogłośnie polecić Izbie weryfikacyę wyborów z kuryi większej własności w Austryi Wyższej.

Wiedeń, 6 listop. W dalszym toku swoich wyjaśnień i wywodów oświadczył minister, że administracya oświaty gotowa jest we wszystkich wypadkach, gdzie zachodzą warunki ustawą wskazane, postępować w najhojniejszy sposób w udzielaniu profesorom ósmej rangi.

Sprawą systemizowania nauczycieli religii ewangielickiej i mojżeszowej zajmuje się rząd szczegółowo. Co się tyczy poprawienia materyalnej sytuacyi tych nauczycieli, poruszonej przez Radę szkolną krajową w Austryi Niższej, ministerstwo dołoży starań, aby sprawiedliwym życzeniom dogodzić, o ile na razie będzie to możliwem

Minister spodziewa się, że jeszcze w tym roku szkolnym będzie mógł wydać przepisy pedagogiczne i dydaktyczne i przedłożyć je pod osądzenie Izby.

Co się tyczy zabaw młodzieży, zaznaczył minister, że dotychczasowe wyniki są pocieszające. — W tej mierze zresztą należy postępować powoli, bo niebezpieczeństwa są tu także możliwe. Pożądanem jest, aby zabawy weszły w zakres zajęć szkolnych, ale trzeba się wystrzegać, by nauka nie stała się zabawką, a zabawka nauką. (*Żywe oklaski.*)

Praga, 6 listop. Według doniesienia *Politik* magistrat w Liberecu oskarżył na podstawie §. 300 wydawcę i odpowiedzialnego redaktora *Politik* jakoteż dyrektora szkoły czeskiej ludowej w Liberecu Fuchsa i zażądał, aby do sądzenia tej sprawy wydelegowano sąd liberecki.

Berlin, 6 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa doniesienie dzienników o zniżeniu przy rokowaniach niemiecko-handlowych cła od wina z 20 na 15 marek, tendencyjnym wymysłem, wymierzonym na prowokowanie urzędowych sprostowań, aby z tych rokowań, toczących się w najściślejszej tajemnicy, można się cośkolwiek dowiedzieć.

Paryż, 6 listopada. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej zaznaczono potrzebę podwojenia kadrów armii odpowiednio do dzisiejszego stanu efektywnego. W odpowiedzi na to oświadczył minister wojny Freycinet, że dzieło przekształcenia i organizacyi armii zbliża się ku ostatecznemu wykończeniu, trzeba jednakże poczekać, zanim przedłożoną zostanie powszechna ustawa o uregulowaniu kadrów armii.

Brest, 6 listopada. Krzyżowiec rosyjski „Minin" odpłynął do Madery. Statki francuskie wymieniły z nim okrzyki rosyjskie: „hurra!"

Rzym, 6 listopada. Znany angielski mąż stanu, Stanhope został wybrany sprawozdawcą głównego biura międzynarodowej konferencyi pokoju. Na porządku dziennym przyszłorocznej konferencyi postawiono organizacyę międzynarodowych sądów rozjemczych.

Konferencya uchwaliła jednogłośnie ku powszechnemu zadowoleniu wniosek, aby także drugorzędne mocarstwa były reprezentowane we wszystkich kongresach dyplomatycznych.

Petersburg, 6 listopada. Zjazd rosyjskich zarządów kolejowych uchwalił zaprowadzić ogólną dla wszystkich kolei w Rosyi taryfę opłat od przewozu.

Ateny, 6 listopada. Austryacko-węgierska fregata „Radecki" pod komendą wiceadmirała Rohrscheidta przybiła wczoraj wieczorem do portu Pireus.

Rio Janeiro, 6 listopada. Wkrótce odbędą się wybory do kongresu. Kongres zajmie się rewizyą ustroju państwowego z zachowaniem formy rządu republikańsko-federacyjnej. Rząd jest zdecydowany zabronić wszelkiej monarchicznej manifestacyi. Komisya śledcza wyda sumaryczny wyrok na wrogów Rzeczypospolitej.

W Rio Janeiro ogłoszono stan oblężenia.

Nowy Jork, 6 listopada. Izba handlowa zażądała od swego prezydenta, aby utworzył komitet, któryby wypracował projekt do zmiany dotychczasowej ustawy srebrnej, i aby projekt ten został przedłożony kongresowi. Przedewszystkiem należy aż do zupełnego porozumienia się rządu stanów zjednoczonych z innemi państwami powstrzymać zakupno srebra i wybijanie z niego pieniędzy.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

[illegible] dług w papierach	91	45
[illegible] dług w srebrze	91	25
Austryacka renta złota	108	50
5 % austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1010	—
Akcye kredytowe	277	25
Londyn	117	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Wiedeń, 6 listopada. Ruble papierowe 118·— Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·87; żyto 10·17; pszenica 11·66; jęczmień 7·01.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	117	25	119	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	30	57	90
20-to frankówka złota	9	25	9	35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	60	92	30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
5% Obligi komunalne I Emis.	100	50	101	25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% " " " " II Em.	94	50	95	50
4½% " "	99	10	99	80
5% " " Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	50
5% " " " zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% " "	98	30	99	—
5% " Król. Pol. za rubli 100	97	50	99	—
4% " likwidac. " " " 100	90	—	97	—

Lwów, dnia 5/11.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	50	100	20
4% " " " okr. 56 złr. 100	94	50	95	[illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	80	98	50

Warszawa, dnia 5/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	75	—	—
5% " " II Em. 100	101	50	—	—
5% " " III Em. 100	101	—	—	—
5% " " IV Em. 100	100	50	—	—

Wiedeń, dnia 2/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	40	91	60
5% " srebrna za złr. 100	91	10	91	30
4% " złota za złr. 100	108	20	108	40
5% " papier. nowa za złr. 100	101	80	102	—
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	50	135	50
" z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	40	136	75
" z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	—	147	—
" z r. 1864 bez % całe za 100	181	50	182	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	95	101	15
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	141	10	141	70
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	129	70	130	10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	—
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	30
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90	25	91	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	91	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	40	99	90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	113	80

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	60	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	75	185	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	75	17	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	149	75	150	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	105	50	106	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	2[illegible]6	50	277	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	321	50	322	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr	190	70	191	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	1011	—	[illegible]	20
12·—	Unionbank na 100 zł	[illegible]	75	[illegible]	25
117·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr	2792	—	282	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	[illegible]	75	205	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	[illegible]	50	236	[illegible]

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia.

9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca, Mszany Dolnej.

10.02 przed połnd. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
} z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 18

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.